

JASKÓŁKA ŚLĄSKA

Schlesische Schwalbe • Slezska Vlaštovka



Teksty nie podpisane przez redakcję lub władze Ruchu Autonomii Śląska wyrażają indywidualne poglądy autorów. lipiec-sierpień-wrzesień 2000

BŁAZENADA PO POLSKU

Rząd Rzeczypospolitej Polskiej łaskaw był dotrzymać trzeciego z kolei terminu i złożyć w Europejskim Trybunale Praw Człowieka w Stras-



Błazenada władz polskich w sprawie Związku Ludności Narodowości Śląskiej nie ma nic wspólnego z mądrością Stańczyka

burgu wyjaśnienia w sprawie Związku Ludności Narodowości Śląskiej. W maju br. przedstawiciel MSZ indagowany przez dziennikarzy przyznawał, iż sprawa jest skomplikowana, tłumacząc tym zwłokę w sformułowaniu stanowiska przez polskie władze. Z wypowiedzi urzędnika wnioskować można było, że problem analizowany jest przez rządowych ekspertów, którzy głowią się nad uzasadnieniem absurdalnych orzeczeń sądów. Tymczasem dokument, który spłynął na ręce przedstawicieli Trybunału, a za ich pośrednictwem dotarł do pełnomocnika Komitetu Założycielskiego ZLNŚ, daje świadectwo intelektualnej niemocy, która ogamęła przedstawicieli najjaśniejszej Rzeczypospolitej. Burza mózgów w MSZ przyniosła rewelacje w postaci znanych już stwierdzeń, iż rejestracja ZLNŚ naruszyłaby prawa Krakowiaków i Górali. Rząd polski deklaruje, iż uznaje prawo jednostki do swobodnego decydowania o przynależności do mniejszości narodowej, ale musi to być mniejszość „obiektywnie istniejąca”. O tym kto decyduje o owym „obiektywnym istnieniu” dowiadujemy się z kolejnego punktu rządowego dokumentu: „w demokratycznym społeczeństwie opartym na rządach prawa i prawach człowieka to państwo ma prawo decydować, która grupa jego populacji wykazuje cechy charakterystyczne dla mniejszości narodowej”. Ciekawe, jak na takie rozumienie demokracji zareagują przedstawiciele Trybunału. Być może uświadomią sobie, jak niewielki jeszcze dystans dzieli niepodległą Polskę od wzorów „demokracji ludowej”.

Komitet Założycielski skierował do Europejskiego Trybunału Praw Człowieka odpowiedź na pismo rządu RP i oczekuje na wyznaczenie terminu rozprawy.

Oświadczenie w sprawie proponowanego podziału na okręgi wyborcze do Sejmu i Senatu

W dniu 19 lipca 2000 r. poselska Komisja Nadzwyczajna do rozpatrzenia projektów ordynacji wyborczych do Sejmu i do Senatu skierowała do Sejmu projekt ustawy zawierający propozycje nowego podziału na okręgi wyborcze. Zgodnie z sugestiami posłów powiaty lubliniecki i tamogórski miałyby być włączone do zdominowanego przez gminy nieśląskie okręgu częstochowskiego. W związku z owym projektem RUCH AUTONOMII ŚLĄSKA wydał oświadczenie następującej treści:

Ruch Autonomii Śląska wyraża stanowczy sprzeciw wobec poselskiego projektu podziału województwa śląskiego na okręgi wyborcze do Sejmu i Senatu. Brak szacunku dla śląskiej tożsamości oraz uwarunkowań kulturowych w regionie, wyrażający się włączeniem powiatów tamogórskiego i lublinieckiego do okręgu częstochowskiego, zaś pszczyńskiego do okręgu bielskiego, musi budzić opór środowisk, działających na rzecz społeczności lokalnych. Kolejna próba rozbicia śląskiej społeczności oraz dezintegracji poszczególnych ziem Górnego Śląska stanowi dowód na to, że centralistyczne

myślenie i totalitarna mentalność ciągle mają swoich zwolenników wśród przedstawicieli najwyższych władz RP. Nasze stowarzyszenie, od lat stojące na straży praw Śląska i jego mieszkańców, nie może przejść do porządku dziennego wobec tego typu praktyk. Uważamy, że śląskie powiaty tamogórski i lubliniecki powinny wejść w skład okręgu gliwickiego, zaś powiat pszczyński powinien znaleźć się w granicach okręgu rybnickiego. Takie rozwiązanie, respektujące uwarunkowania etniczne, historyczne i kulturowe, stawiające ponad doraźne rozgrywki polityczne interesy społeczności lokalnych, może zapobiec dalszej dezintegracji Górnego Śląska, zadekretowanej przez ostatnią reformę administracyjną kraju.

Za Zarząd Główny Ruchu Autonomii Śląska

Przewodniczący Krzysztof Klucznik

Członkiem Komisji, z której wytypował ów absurdalny projekt, jest poseł AWS Tadeusz Wrona z Częstochowy, wybrany z byłego województwa częstochowskiego głównie głosami mieszkańców ziem śląskich.

W SPRAWIE WYBORÓW SAMORZĄDOWYCH

Oświadczenie

W związku z toczącymi się od pewnego czasu dyskusjami nad sposobem wybierania burmistrzów i prezydentów miast, oświadczamy, że Ruch Autonomii Śląska opowiada się:

1) Za wyłanianiem burmistrzów i prezydentów w wyborach bezpośrednich przez wszystkich uprawnionych do głosowania mieszkańców danego miasta. Takie rozwiązanie jest bowiem zgodne z duchem samorządności i demokracji, zacieśnia więź między lokalnymi społecznościami a ich reprezentantami, czyni tych ostatnich odpowiedzialnymi przed ogółem mieszkańców.

2) Za zdecydowaną redukcją liczby radnych w gminach. Zmniejszy to koszty sprawowania władzy, uczyni jej mechanizmy bardziej przejrzystymi, ułatwi rozliczanie reprezentantów lokalnych wspólnot z podejmowanymi decyzjami.

3) Za odpartyjniem samorządów. Sprawa warszawskiej gminy Centrum dowodzi, iż powielanie w gminach podziałów politycz-

(dok. na str. 2)

(dok. ze str. 1)

nych znanych z parlamentu, zagraża idei samorządności, jest źródłem konfliktów przenoszonych z forum ogólnokrajowego.

4) Za zastąpieniem rządowego wojewody osoba wybierana przez mieszkańców regionu. Zwiększy to wpływ regionalnych wspólnot na politykę w skali województwa, utrudni ingerencję rządu w ich wewnętrzne sprawy.

*Za Zarząd Główny
Ruchu Autonomii Śląska
Jerzy Bogacki*

Niektóre z powyższych postulatów odpowiadają zapisom senackiego projektu zmiany ordynacji wyborczej do rad gmin, powiatów i sejmików województw. Zgodnie z owym projektem burmistrzowie i prezydenci wybierani byłiby w wyborach bezpośrednich. Zredukowana zostałaby także liczba radnych w gminach. I tak w gminach do 4 tys. mieszkańców byłoby 14 radnych, do 7 tys. - 15, do 10 tys. - 16, do 15 tys. -

17, do 20 tys. - 18, do 40 tys. - 20, do 60 tys. - 22, do 80 tys. - 24, do 100 tys. - 25, do 200 tys. - 30 oraz po 2 na każde dalsze rozpoczęte 100 tys.. nie więcej jednak niż 50 radnych.

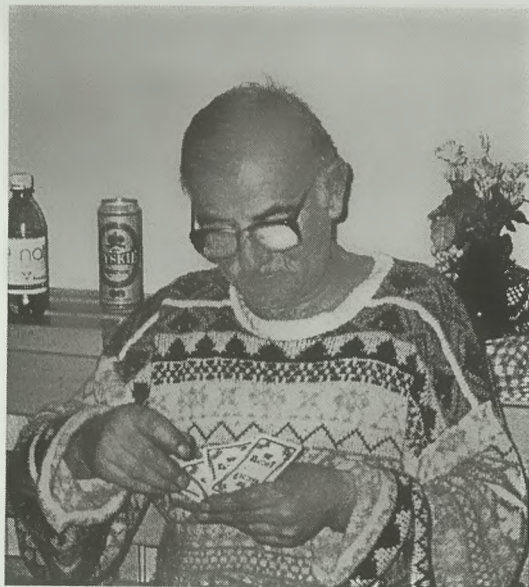
Przyjęcie projektu oznaczałoby, że np. Katowice miałyby 34 radnych w stosunku do 55 obecnie, Bytom i Gliwice po 32 (obecnie po 50), Bielsko-Biala, Chorzów, Rybnik po 30 (obecnie po 45), Czerwionka-Leszczyny, Czerwionka-Dziedzice po 22 (obecnie po 32), Cieszyń 20 (obecnie 28), Bieruń - 20 (obecnie 24), Gorzyce, Jasienica, Miedźna, Pszów po 18 (obecnie po 24), Koszęcin, Rudziniec, Gierałtów po 17 (obecnie po 22), Brenna, Miasteczko Śl., Kalety po 16 (obecnie po 20), Dąbowiec, Chełm Śl., Jaworze, Kobiór, Bojszowy po 15 (obecnie po 18), Boronów 14 (obecnie 15).

Wydaje się, iż senackie propozycje są zbyt ostrożne. Można zapytać po co w gminie Boronów, zamieszkałej przez nieco ponad 3200 ludzi, aż 14 radnych. Również w największych miastach regionu wystarczyłoby mniej niż 20 radnych. Ważne jednak, iż projekt to ruch we właściwym kierunku.

OBCHODY 10-LECIA RAŚ I 80 ROCZNICY UCHWALENIA AUTONOMII WOJEWÓDZTWA ŚLĄSKIEGO

KONKURSY W LESZCZYNACH

W końcu czerwca w Czerwionce-Leszczynach miały swój finał dwie cykliczne imprezy organizowane przez leszczyńskie koło terenowe Ruchu Autonomii Śląska. Trwały one przez cały rok szkolny a związane były z obchodami dziesięciolecia Ruchu.



Jerzy Stroczyński - skatowy mistrz Polski na rok 2000

Pierwsza z nich to „Konkurs z Jaskółką”. Była to już jego czwarta edycja. Konkurs przeznaczony dla uczniów starszych klas szkół podstawowych oraz gimnazjów, dotyczył wiadomości z zakresu historii oraz dnia dzisiejszego miejscowości wchodzących w skład gminy, powiatu ziemskiego rybnickiego oraz Śląska. Biorący udział w konkursie, w tym roku ponad 50 uczniów, odpowiadali na zamieszczane w lokalnej gazecie „Kurier” pytania. Za odpowie-

dzi na poszczególne zestawy losowane były nagrody w postaci książek traktujących o regionie, a wszyscy uczestnicy gromadzili także punkty w klasyfikacji generalnej. Najlepsi i najszybsi spotkali się w wielkim finale, w którym walczyli o rower i inne cenne nagrody. Jury konkursu finałowego tworzyli: przewodniczący RAŚ Krzysztof Klucznik oraz autorzy monografii miejscowości wchodzących w skład gminy - Weronika Zieleźna (Leszczyny), Sylwester Musiolik (Palowice) i Bolesław Profaska (Dębieńsko). Poziom finałów był bardzo wysoki, dwoje uczestników - Monika Izdorczyk z Dębieńska i Paweł Lustig z Bełku odpowiedziało na wszystkie pytania. Fundatorzy głównych nagród - obecny na imprezie Burmistrz Marek Kornas i Dyrektor Miejskiego Ośrodka Kultury - postanowili więc uhonorować oboje nagrodami w postaci rowerów górskich! Pozostali finaliści otrzymali nagrody, które, podobnie jak i nagrody za rozwiązywanie kolejnych zestawów pytań, ufundowało miejscowe koło Ruchu. Piąta edycja „Konkursu z Jaskółką” ruszy od września.

Trwający od września do czerwca cykl turniejów skatowych miał swój finał w Zespole Szkół Specjalnych w Leszczynach, który to Zespół otrzymał od grających ponad 700 złotych z wpisowego, mających pomóc w zakupie komputera. Dziewięciu najlepszych szkaciorków spośród ponad 30 walczyło o puchar Przewodniczącego RAŚ. Zdobył go Zenon Niemiec a cały cykl wygrał Zbigniew Olter przed Henrykiem Jaworkiem i skatowym Mistrzem Polski na rok 2000 - Jerzym Stroczyńskim. Od września ruszy kolejny, już ósmy, cykl rozgrywek organizowanych przez leszczyńskie koło RAŚ.

PIKNIK W MIKOŁOWIE

W różny sposób obchodzimy dziesięciolecie powstania Ruchu Autonomii Śląska. Z inicjatywy koła Mikołów 27 maja kilkudziesięciu członków Ruchu z kilku kół terenowych spotkało się na pikniku w Karczmie „Na Wzgórzu” w Mikołowie. Przy muzyce, a później i ognisku, można było raczyć się wyrobami ze świnobicia i znakomitą piwem. Wspaniała pogoda spowodowała, że nasi biesiadnicy opuszczali gościnny Mikołów grubo po zapadnięciu zmroku. Celem spotkania, oprócz uczczenia jubileuszu RAŚ, było wzajemne poznanie się całych rodzin naszych członków i sympatyków. Goście z Jemielnicy (powiat Strzelce Opolskie) zaprosili wszystkich chętnych na podobną imprezę do siebie. Zaproszenie zostało przyjęte z entuzjazmem i być może w połowie września równie udany piknik odbędzie się w Jemielnicy.

Msza w katedrze w Katowicach

Inny charakter miała uroczystość, która odbyła się w katowickiej katedrze Chrystusa Króla. Niemal dokładnie w osiemdziesiąt rocznicę uchwalenia śląskiej autonomii, w samo południe 16 lipca, członkowie i sympatycy RAŚ uczestniczyli w Mszy św. w intencji Śląska i jego mieszkańców. Nabożeństwo odprawił proboszcz parafii Chrystusa Króla, ksiądz prałat Stanisław Puchała, a uświetniły je aż cztery poczty sztandarowe: Ruchu Autonomii Śląska, hutników z Huty Metali Nieżelaznych w Szopienicach, górników z „Ziemowita” oraz Ochotniczej Straży Pożarnej z Czerwionki-Leszczyna. Nasz poczet stanowili główni organizatorzy uro-



Sejm Śląski

(Przedruk obszernej części artykułu, który ukazał się w pracy zbiorowej wydanej w Katowicach w 1934 r. Pisownia zgodna z tekstem oryginalnym.)

Głównymi oznakami autonomii śląskiej, nadanej województwu śląskiemu ustawą Sejmu Rzeczypospolitej z dn. 15-go lipca 1920 r. są: Sejm Śląski jako ciało ustawodawcze, oraz Ślą-

4. W sprawach organizacji sił policyjnych i żandarmerji,
5. W sprawach policji budowlanej, ogniowej i drogowej,

Kattowitz, Baugewerkschule



Pierwsze posiedzenia Sejmu Śląskiego odbywały się w gmachu katowickiej Szkoły Budowlanej

ska Rada Wojewódzka, jako ciało wykonawcze.

W myśl statutu autonomicznego Sejm Śląski posiadał pełnię praw ustawodawczych w następujących dziedzinach:

1. W sprawach używania języka polskiego i niemieckiego w urzędach na obszarze Śląska,
2. W ustawodawstwie dotyczącym śląskich władz administracyjnych, samorządu powiatowego, miejskiego i w gminach, jako też podziału administracyjnego Śląska,
3. W ustawodawstwie sanitarnym, z wyjątkiem przepisów o zwalczaniu chorób zaraźliwych i zaraz zwierzęcych.

6. W zakresie szkolnictwa wszystkich rodzajów i stopni,
7. W sprawach kościelnych, z wyjątkiem konkordatu,
8. W sprawach zaopatrzenia ubogich i zwalczania włoczęgostwa i żebractwa,
9. W sprawach dotyczących ustawodawstwa o rolniczych organizacjach zawodowych, jak np. izb rolniczych, organizacji kredytu rolniczego, komasacji gruntów, następnie o wytwórczości rolniczej i leśnej, a mianowicie polowania, rybołówstwa, chowu bydła, ochrony pól i zarządzania co do tępienia

czystości: Jerzy Gołąbek z Leszczyn, Leon Śladek z Łędzin oraz Janusz Wita z Połomii. Nabożeństwo w podobnej intencji planowane jest na dzień św. Jadwigi Śląskiej, 16 października w bazylice na Górze św. Anny lub w Rybniku. w kościele pod wezwaniem patronki Śląska.

Na zdjęciu: Śląskie orły na sztandarze Ruchu Autonomii Śląska



- szkodników rolnych i leśnych, wreszcie o melioracjach rolnych,
10. W sprawach dotyczących ustawodawstwa wodnego, z wyjątkiem sztucznych dróg wodnych oraz regulacji rzek spławowych i granicznych,
11. W ustawodawstwie dotyczącym elektryfikacji i to tak dla celów prywatnych, jako też i dla celów publicznych,
12. W ustawodawstwie o kolejach drugo- i trzeciorzędnych oraz o komunikacji elektrycznej i motorowej,
13. W ustawodawstwie przeciw lichwie, włączając w to lichwę mieszkaniową,
14. W sprawach zakładów użyteczności publicznej oraz robót publicznych dokonywanych na koszt skarbu śląskiego,
15. W ustaleniu dorocznego budżetu śląskiego, w zaciąganiu pożyczek wojewódzkich, jako też przy zbywaniu, zamianie i obciążaniu nieruchomości majątku wojewódzkiego,
16. W nakładaniu podatków i opłat publicznych śląskich, stosownie do przepisów ustawy,
17. W ustawodawstwie w wydawaniu przepisów cywilnych i karnych w sprawach zastrzeżonych ustawodawstwu śląskiemu.

Natomiast czasowo ograniczoną władzę ustawodawczą posiadał, względnie jeszcze posiada Sejm Śląski w sprawach zaopatrzenia socjalnego i zaopatrzenia inwalidów wojennych oraz pozostałych po nich wdów i sierot. (...) Ta częściowa kompetencja Sejmu Śląskiego przeszła już w wielkiej mierze na Sejm Rzeczypospolitej, z wyjątkiem ubezpieczenia socjalnego dla pracowników fizycznych.

Do czasowo ograniczonego ustawodawstwa śląskiego należy również sprawa ustanowienia sądów administracyjnych, jednakowoż tylko na czas aż do ujednostajnienia danego prawodawstwa w całej Polsce.

Wreszcie zgody Sejmu Śląskiego wymagają zmiany, dokonywane przez Sejm Rzeczypospolitej w sprawach polityki przemysłowo-górnictwo-hutniczej.

Kompetencje Sejmu Śląskiego określają artykuły 13-23 śląskiej ustawy autonomicznej, które brzmią w streszczeniu jak następuje:

Art. 13. Pierwszy Sejm Śląski będzie wybrany w głosowaniu powszechnym, bezpośrednim, tajnym, równym i stosunkowym. Na każde 25.000 mieszkańców przypada jeden poseł. Podział na okręgi ustali Rada Ministrów na wniosek Tymczasowej Rady Wojewódzkiej. Wybory będą odbywały się według ordynacji wyborczej do Sejmu Rzplitej.

14. Sejm Śląski uchwali ustawę o wewnętrznym ustroju województwa śląskiego. Ustawa ta określi szczegółowo skład Sejmu Śląskiego, ordynację wyborczą i prawo wyborcze do tego Sejmu, prawo Sejmu do wykonywania kontroli nad działalnością Rady Wojewódzkiej, czas trwania mandatów wybieralnych jej członków, zakres działania i ustrój Izby Obrachunkowej Śląskiej oraz inne ważniejsze kwestje ustroju Sejmu Śląskiego, Rady Wojewódzkiej i administracji Urzędu Wojewódzkiego.

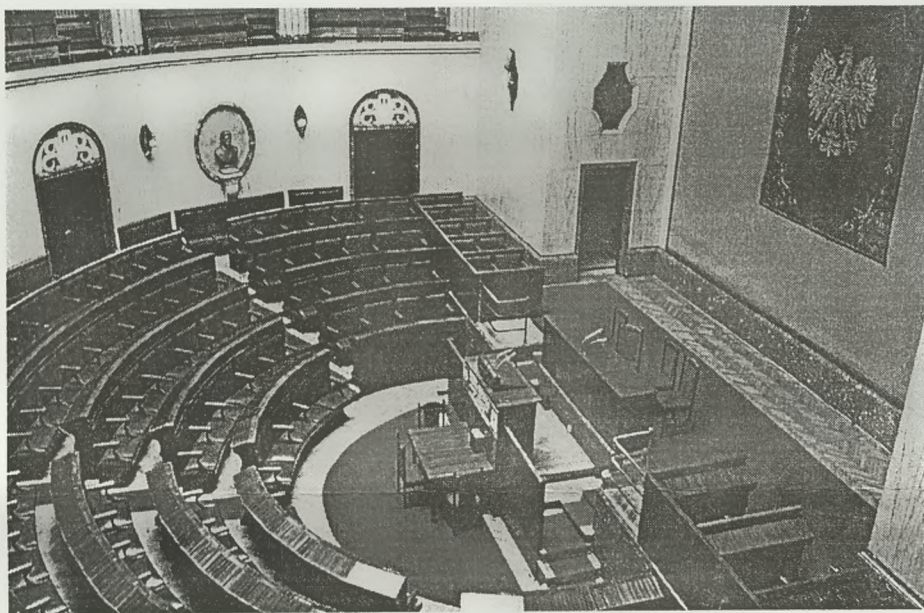
(dok. na str. 4)

(dok. ze str. 3)

15. Ustawa o wewn. ustroju województwa śląskiego będzie podpisana przez Prezydenta RP.
16. Sejm Śląski sprawdza ważność wyborów niezaprotestowanych. O ważności wyborów zaprotestowanych rozstrzyga sąd (Apelacyjny w Katowicach).
17. Członkowie Sejmu Śląskiego korzystają z takich samych praw nietykalności poselskiej, co posłowie do Sejmu Rzeczpospolitej.
1. Posłowie otrzymują diety w wysokości określonej uchwałą Sejmu, prócz tego przysługuje im prawo bezpłatnego przejazdu na kolejach w obrębie Śląska położonych.
2. Nikt nie może być pociągnięty do odpowie-

du Rzeczpospolitej, Radzie Wojewódzkiej i posłom sejmowym stosownie do przepisu regulaminu sejmowego. Wojewodzie, jego zastępcy, członkom Rady Wojewódzkiej oraz wydelegowanym przez wymienionych urzędnikom przysługuje prawo przemawiania w Sejmie poza kolejną zapisanych mówców. To samo przysługuje Ministrom Rzeczypospolitej.

Ustawy śląskie nie mogą naruszać niniejszego statutu, praw obywatelskich, zagwarantowanych w ustawie konstytucyjnej RP, przepisów traktatów międzynarodowych ani też przepisów innych ustaw państwowych, obowiązujących w dziedzinie, nie zastrzeżonej dla ustawodawstwa Sejmu Śląskiego.



Okazała sala posiedzeń w gmachu Sejmu Śląskiego, ukończonym w 1929 roku

działności za zgodne z prawdą sprawozdanie z jednego posiedzenia Sejmu.

3. Sejm wybiera ze swego grona marszałka, a regulamin sejmowy określa prawa i obowiązki marszałka, rodzaj i ilość komisji sejmowych, tudzież sposób i porządek obrad sejmowych.
4. Naczelnik Państwa (Prezydent Rzeczpospolitej) zwołuje, odracza i zamyka Sejm Śląski. Sejm winien być zwołany na pierwsze posiedzenie w trzeci wtorek po dniu wyborów i corocznie we wrześniu na sesję zwyczajną. Sesja ta nie może być ani odroczona ani zamknięta przed uchwaleniem budżetu. Prezydent Państwa może zwołać Sejm Śląski w każdym razie na sesję nadzwyczajną, winien zaś to uczynić na żądanie Rady Wojewódzkiej w ciągu dwóch tygodni.
5. Ustawa o wewnętrznym ustroju województwa śląskiego określa okres wyborczy Sejmu Śląskiego. Okres ten nie może trwać dłużej niż lat 5, licząc od dnia otwarcia Sejmu. Prezydent Państwa może rozwiązać Sejm Śląski, w wypadku tym winien jednak równocześnie zarządzić nowe wybory, które muszą się odbyć w ciągu 75 dni od dnia rozwiązania.
6. Inicjatywa ustawodawcza o Sejmie Śląskim przysługuje wojewodzie z upoważnienia Rzą-

du Rzeczpospolitej, Radzie Wojewódzkiej i posłom sejmowym stosownie do przepisu regulaminu sejmowego. Wojewodzie, jego zastępcy, członkom Rady Wojewódzkiej oraz wydelegowanym przez wymienionych urzędnikom przysługuje prawo przemawiania w Sejmie poza kolejną zapisanych mówców. To samo przysługuje Ministrom Rzeczypospolitej.

Ustawy śląskie nie mogą naruszać niniejszego statutu, praw obywatelskich, zagwarantowanych w ustawie konstytucyjnej RP, przepisów traktatów międzynarodowych ani też przepisów innych ustaw państwowych, obowiązujących w dziedzinie, nie zastrzeżonej dla ustawodawstwa Sejmu Śląskiego.

Na mocy wyżej wymienionej ustawy odbyły się we wrześniu 1922 r. wybory do pierwszego Sejmu Śląskiego, przyczem według ówczesnego stanu ludności w województwie śląskim wybrano 48 posłów, z czego 34 polskich i 14 przedstawicieli mniejszości niemieckiej. Sejm ten obradował od października 1922 r. do 13 lutego 1929 r., a więc przeszło 6 lat, uchwalając w tym czasie 313 ustaw z różnych dziedzin życia. Ważniejsze jego uchwały i ustawy są: Ustawa zaprowadzająca język polski jako urzędowy, uchwała, wyrażająca zgodę Sejmu Śląskiego na wprowadzenie na Śląsk waluty polskiej, uchwała wyrażająca zgodę na pobór rekruta z ziemi śląskiej, ustawy powołujące do życia Izbę Rolniczą i Rzemieślniczą, ustawy, na mocy których utworzono kilka szkół średnich i seminarjów nauczycielskich, ustawy w obronie lokatorów, oraz tworząca Śląski Fundusz Gospodarczy, ustawy o uposażaniu urzędników i funkcjonariuszy województwa śląskiego oraz emerytalna, ustawa, na mocy której utworzono wielkie Katowice, ustawy o budowie kilku linii kolejowych, ustawy o regulowaniu finansów komunalnych, oraz o śląskim komunalnym Funduszu zapomogowym jako też cały szereg innych. (...)

St. Janicki

APSZICFAJER U TANTY

Jedni to pedzóm dycki, inksze za kómuny, a jeszcze inksze co to bóto downij. Jo to padóm co to bóto jak w pakietach kere przilazióły z Rajchu szło trefić bónkafyj, szokolada, kakalszale. a jak kery mió cufal to i haltry abo szczewiki na srogim krómfleku (do babów), a do chopów blank modny binder z Aldika. Joch wtedy szkucioł, ale pamiyntóm to wszystko skiż tego, co takich fajerów jak wtedy to dzisiaj już nikaj niy mo.

W jedno niydziała pado mi muter cobych się fajnie oblyk bo jadymy na apszicfajer do Tanty Kristy, kero mo wartko do Rajchu pojechać. Joch to ani niy spomiarkowoł co to tyn Rajch je, ino zech pamiyntoł co to je kajś kaj mieli take fajne biksy, epy i szokolady z orzechami, kerych u nos eś niy miół.

Jak mi muter pedziała tak-ech tyż zrobiół. Fajniech się oblyk, a jakech już bół fertich, fater się wyfligowoł i muter zawarła chałpa, to my wszystkie wyszli na plac, kaj miół po nos ujek Ernst przejechać i zabrać do Tanty. Ujek miół Ziryjna, take blank fajne auto, w kerym zech nojbardziej miół rod zic ze zadku, bo się szło na nim fajnie siednónć - niy to co w autobusie, kaj zice sóm ściórane i twarde. Fater się jeszcze ino przejrzoł w żdźadle, kere bóto take srogie, coch i jo sie tam widzioł, choćech siedzioł ze zadku.

Jak my już przejechali do Tanty - chałpy Wóm niy byda opisywoł, bo i niy ma co. gómoślónski standard - to we siyni już się czuło jak wonioł kafyj i zista od Ciotki Rije. Ja! Wy się ale tego niy poradzicie zmiarkować czymu roz pisa Tanta a roz Ciotka, pra? Moi roztomili ludkowie, toć jo sóm niy wiem czymu. Takech już bół wyuczony i nych to Wóm styknie.

Izba w keryj nos posadzili bóła fajnie odstawiono - Tanta mióła wszystko z Rajchu, tak mi muter padała. Wszystkie yni oglónkali fajne sztory i gardiny. Ale joch to miół we zocy te stare szranki, bifyj w kerym Tanta trzymała bezstek, stare zice, ryczki, hokry i szezlóng na kerym Opa się lubioł legnónć. Tanty mióła tysz blank fajno kuchnia, kaj na bifyju stoły stare szolki, pora szklónek, a na stole stary bunclok. Kuchnia niy bóła srogo, ale joch jejij mióhrod, a chyba nojbardziej żełezniok kery stoł wele dźwiry. Dźwiryza, jak padoł Opa, bóły jeszcze przedwojnyne i mióły masingowe klamki. Joch to durch oglónodoł i niy móg-ech się nadziwować co to ludzie piyrwyj tyż niy poradzili machnónć! Tako robota to bóto ino piyrwyj myglic. tak padoła Tanta. A jozech łaziół i się ino dziwowało. Ja, takich bół dziwny!

Opa (Tanty Krista bóła od Opy siostróm) sie zowždy fajnie oblykoł i koždy padoł co wyglón-do choby byamter za Niymca. I po prowdzie, na beztydzień Opa nosioł zowždy fajne obleczy-nie. Na tyn fajer uzaś oblyk se szczewiki, kere piyrwyj wyglancowoł gutaliny, galoty z ancugu, szykowny ancug i westa, a do tego bin-

(dok. na str. 5)

(dok. ze str. 4)

der. Ostało mu się to jeszcze z czasów jak robił na grubie we Zabrze. Do roboty jeździł po prowadzie na kole, ale jak szol na mszo we niedzielę to dycki się oblykoł coby było widzieć, że ón je porzódny hajer, a nie jakiś tam werbus. Óma skiż tego durch padała co jak Ópa jeszcze był bajtym, a był przeca gryfny z niego synek, to jak go inksze dziolchy widziały iść, to n'y było takij coby mu n'y przajała. Wetło się ale Ómie, od keryj Ópa jeszcze piyrwyj jak na wojna poszoł już był szacym. Óma tyż była szwamo, beztóż tak se myśla co óni się blank dobrze trefyli co Óma mogła być od Ópy libsta.



Pocztówka „Stare strony rodzinne”

Ja, musza Wóm ale jeszcze jedno wyklarować, bo już czuja co mi sam pedzóm co używóm ausdruki. O Tancie i ciotce toch Wóm Już pisał, terozki Wóm yno powiyj jak to było z Ómom i Ópom. Joch to od małego yno tak godoł, ale żech się blank dziwował jak Óma padała o swojij Ómie, bo inakszyj n'y godała jak starka, a na Ópy starzik. Joch sieięgo piyrwyj n'y umioł wyforsztelować jak Óma może być starkóm a Ópa starzikim, ale mi to wartko ujek Ernst, tyn od Ziryjny, wyklarował: *Tak było piyrwyj, synek!* Tela mi pedzioł i to mi stykło. Takich był pojyntny!

N'ale przeca zaczęłech od fajeru. Piyrwyj, jak to u nos się robi, Tanta prziniesła kawy, kołocz i trocha bónbonów do dzieci. Pot'n, po słodkim przyszły sznitki, wusztliki, a do tego mosztrych. Po tym zaś były sznity, ale już z domowym fetym i sznitlochym. Do chopów Tanta prziniesła gorzoła, ale n'y coby się ożarli, ino coby się tak na smak wziyni.

Joch to mioł rod jak ujek Herbet groł na ciji - padóm Wóm, robił to choćby kapelmajster z Hedwiggruby na Borsigwerku. U Tanty we izbie stoł jeszcze klawiyr, ale skiż tego co nikt n'y poradził na nim groć to ino stoł i szlus. No ja, tak po prowadzie to ino ujek Alois jak się trocha piwa nastepoł to siadoł na rycze przy klawiyrze i udowoł, że gro. Ón to myśloł co gro, yno że nikt n'y poradził tego słuchać, beztóż my godali co ón udowo.

Jak już było po swaczynie i wszystkie pojedli, popyli i ino szolka tyju już stoła na stole, to się zaczynało coch mioł rod nojbardziej. Stare zaczynali wspominać jak to było piyrwyj.

- A wspomnisz Ernst - zaczął Opa - jak my na gruba jeszcze jeździli?

Na to mu ujek odpowiedział, że ja, że pamiynto. I tak się wspomniynia zaczynały. Mie to ino dziwiło co oni tak narzekają na to co je dzisiaj, a wspominają jak same szkucieli, choć przeca im tyż leko n'y było. Opa jak mioł szesność to już był hajerym, a na gruba mioł ze osiym kilometrów.

Do dzisiaj jeszcze pamiyntóm jak mi łosprowioł co mioł na kole. No ja, jak każde koło mioł lynksztanga, gypeker, keta i te richtich koła. Ale od Opy koło n'y było take ajnfachowe skiż tego co mioło jeszcze karbidka, nectasza (trocha jak babskie koło) i zwonek.

Joch te koło jeszcze ale widzioł, ale łone już n'y było dobre.

- Stare jako jo - padoł Opa

Jak już się pogodali, połosprowioli, a nos bajtli tyż trocha porobiyli za błoznów, Tanta prziniosła wieczero. I już my chcieli zacząć, jak Tanty pedziała:

- Roziomili ludkowie. Już się tak skoro n'y trefiyni, bo moja rynta je tam (kaj? Takech myśloł - teroz żech się dopiyo zmiarkował) a sam to n'y poradza już długo sama (ja! Musza wóm pedzieć co chop od Tanty, ujek Anton pod na grubie i skiż tego Tanta we srogij chałpie miyszkała blank samo). *Niyh tyn apszicfajer bydzie takim łostanym wspomniynim, trinkujcie się chopy do wieczery, a pamiyntejcie tyż o mnie jak już tam byda!*

Joch to tak do końca n'y widzioł o czym Tanta godo.

Terozki już wiy, wiy tyż co takich fajerów jak piyrwyj, z bónkafyjym z pakatów i szklokami już n'y ma. Niy ma już starych kerzi fajnie poradził łosprowiać, a kerych żodyn n'y słuchał. Dzisiaj mo fto słuchać, a n'y ma fto łosprowiać.

Bajtel

LISTY I POLEMIKI • LISTY I POLEMIKI • LISTY I POLEMIKI

GŁOS ZZA MIEDZY

Lektura „Jaskółki Śląskiej” z jednej strony zawsze stanowi pewnego rodzaju ucztę, podczas której można chłonać nieznane i niewygodne niekórym fakty związane z trudnymi dziejami naszej śląskiej ojczyzny, z drugiej jednak, dość często skłania do refleksji o co tak właściwie chodzi.

Bardzo cenię pana Bienię za to co robi dla śląskiego języka, ale też jestem zaniepokojony szkodami jakie może mu wyrządzić. W czerwcowej „Jaskółce” po raz kolejny ktoś pisze „sz” jako „sh”, co moim zdaniem jest nie tyle dziwne, co śmieszne. Jak by na to nie patrzeć, korzenie naszego narodu tkwią w kulturze słowiańskiej oraz do pewnego stopnia germańskiej. Germańskiej nie oznacza w tym przypadku anglosaskiej, ale nieco bliższej nam niemieckiej. „Sh” to wręcz typowo angielski, nie rozumiem więc po co ten dziwoląg wprowadzać do naszej gramatyki. Czy zwykłe „sz”. ewentualnie „s” z daszkiem nie starczy? Uważam, że

zajmując się tradycjami śląskimi nie powinniśmy wprowadzać obcych naszej kulturze dziwolągów, ale odrodzić to, co nasze. Swego czasu Litwini opracowując swoją gramatykę, chcąc zrobić małego prztyczka Polakom, jej zasady przejęli od Czechów, nie zaś od Francuzów, Hindusów czy innych egzotycznych nacji. Zgadzam się tu z panem Szwedą, który dość przystępnie, i co najważniejsze sensownie, pisze o naszym języku w marcowym numerze „J.Ś”.

Dalej, w tym samym numerze pan Bienia stara się udowodnić śląskość Żywca. Można się odwoływać do odległej historii i na tej samej zasadzie udowadniać śląskość podkrakowskiej Skawiny, Wadowic, Siewierza i kto tam czego jeszcze chce. Nie będę się tu wdawał w historyczne dysputy i klarował na czym polegały lenna, chce tylko zaznaczyć, że księstwa siewierskie, oświęcimskie i zatorskie, подарowane książętom śląskim w XII wieku przez Kazimierza Sprawiedliwego już w

(dok. na str. 6)

LISTY I POLEMIKI LISTY I POLEMIKI LISTY I POLEMIKI

(dok. ze str. 5)

XV wieku zostały przez krakusów odkupione. A więc i Żywiec przestał być śląski już ponad pięćset lat temu (po ok. 250 latach poddania Śląskom). Ale jak powiedziałem, nie chcę bawić się w historię, bo 500 lat temu to mało kto słyszał o Ameryce, więc i spory o Żywiec w tym kontekście mają charakter podobny do sporów o ustalenie holenderskości albo angielskości Nowego Jorku. Jedno jest pewne, przynajmniej na przestrzeni ostatnich kilkudziesięciu lat (a jestem pewien, że i dawniej) nikt się do śląskości w Żywcu nie przyznawał. Radzę tym, którzy snują plany „Wielkiego Śląska” kończącego się na rogatkach Krakowa, aby pojechali sobie do Żywca. Oświęcimia czy Zatora i przebadali tożsamość ich mieszańców.

Podobnie nie mogę zrozumieć dlaczego RAŚ, który opowiada się za historycznymi granicami regionów, w swym miesięczniku publikuje poglądy z tym stanowiskiem sprzeczne. I tu znowu pan Bienia prezentuje swoje oryginalne poglądy - Racibórz do Opola, Sławków do „śląskie-

go” itd. Jak pan chce, panie Bienia, pozbyć się Altrajchu, skoro chce Pan aneksji Sławkowa? A pomysł z szatkowaniem Raciborza to nic innego jak wystawienie bardzo dobrej noty rządowej reformie administracyjnej! Chyba nie o to nam chodziło żeby na Śląsku mieć jakieś tam potworki typu „województwo opolskie” i tzw. „śląskie”, ale żeby powstał autentyczny region górnośląski - wiem co mówię bo przecież piszę to z za „opolskiej miedzy”!

Odlączenie Altrajchu i Częstochowy zamienionej na Sławków, przy jednoczesnym pozbywaniu się Raciborza to, moim zdaniem, polityczne samobójstwo nie tylko dla RAŚ, ale wszystkich tych, którzy myślą w kategoriach prawdziwego regionalizmu na europejskim poziomie, a nie namiestnikowsko-gubernialnej wersji reform zaproponowanych nam przez rząd.

Myślę, że trochę więcej konsekwencji przydałoby się w ustalaniu oficjalnej linii Ruchu Autonomii Śląska.

Pyjter z Annabergu

POLEMIKA Z LISTEM P. JERZEGO H. MACHONIA

Drogi Panie Jerzy!

Przeczytałem Pana list opublikowany w czerwcowej „Jaskółce” i zgodnie z końcowym zaleceniem zacząłem „rozważania” nad tematem i w ogóle nad jego treścią. Powtórzę jeszcze raz wyraźnie: Zacząłem rozważać, a nie marzyć!

Już na wstępie uderzyło mnie określenie „nasi prominenci” użyte w stosunku do rządu i posłów. Tak sobie myślę, że z nami Ślązakami to oni mają chyba niewiele wspólnego... Zgodzi się Pan ze mną? Nie będę się jednak czepiał szczegółów, podczas gdy list dotyczył przecież poważnej sprawy ewentualnej niepodległości Śląska.

Hasło to nie od dziś działa jak płachta na rozwścieczonego polskiego byka. Myślę jednak, że my tu w Ruchu nie bawimy się w korridę, ale pracujemy na rzecz Śląska, na rzecz jego autonomii. Akcentuję to nieprzypadkowo. Inaczej, gdyby to była tylko zabawa, wielu z nas (członków) nie wstąpiłoby w szeregi RAŚ-u. Cenię sobie to, iż w Ruchu Autonomii Śląska spotykam ludzi zaangażowanych w działalność kulturalną, gospodarczą czy polityczną. Wszystko to z myślą o Naszej przyszłości, o przyszłości Śląska, który powinien mieć pełną autonomię. To inspiruje i inspirować powinno do poważnych działań, a nie do dyskusji, która w sumie może być jałowa.

Opcja zasygnalizowana w liście, która już kiedyś pojawiała się na naszych łamach w artykułach wyrażających (jak głosi tekst winiety) indywidualne poglądy autorów, nie jest problemem na „dziś”. Nie jest też do rozważania na niedalekie „jutro”! Takie jest moje zdanie.

Chęć pozbycia się wyeksploatowanego Śląska, którą tak niefortunnie wyraził kiedyś minister Radek Sikorski, też zdecydowanie odrzucam. Skoro Polska w propagandzie zawsze była nam matką, to chyba teraz, gdy już dawno dorośliśmy do samodzielności (autonomii), nie pozbedzie się nas jak zła macocha? Bo tak, między Bogiem a prawdą, to ona jest właściwie naszym poważnym dłużnikiem, a takiego nie puszcza się płazem i to nawet wtedy, gdy taki sam bardzo chce uciec od ciężkiej odpowiedzialności. Mam rację?

Niektórzy (myślę tu o naszych szowinistycznych przeciwnikach z Polski) wbrew faktom dokonują skrótu myślowego i stawiają znak równości między autonomią a separatyzmem. Definicje obu terminów nie upoważniają do tego. Ale kto czyta definicje? Już na pewno nie ogół polskiego społeczeństwa, które - jak dowodzą naukowe badania - ma poważne trudności ze zrozumieniem prostego tekstu. Sto lat temu, gdy na Górnym Śląsku kwitło ludowe czytelnictwo, w Kongresówce i Galicji szalał analfabetyzm. Nawet teraz skutki tego są widoczne. Dziś mówi się tam o wtórnym analfabetyzmie.

Sam Pan widzi, że tacy ludzie nawet akademicką dyskusję potraktują jak groźne wyzwanie i uruchomią nawet swoje „specjuszy”, które z podobną im mądrością dojdą do nieoczekiwanych konkluzji. Chociaż dziś zjawisko autonomii jest naturalnym europejskim trendem (aby się o tym przekonać wystarczy sięgnąć do gazet), to myślenie za Przemśłą i Brynicą najczęściej dalej wtłoczone jest w centralizm azjatyckich stepów.

Mój list w żaden sposób nie jest afrontem wobec Pańskiej osoby. Nie odrzucam niczego. Każdy ma przecież marzenia, bo każdy ma prawo nawet bardzo odważnie sobie pomarzyć. Ja również. Moje mogą się nawet zgadzać z Pańskimi. Nie każdy jednak ma obowiązek znać marzenia innych, a zwłaszcza już wtedy, gdy mogą one być przez naszych przeciwników opacznie odczytane.

Z wyrazami szacunku
D. Kern

P.S.

Poglądy wyrażone w tym liście reprezentują jedynie moje aktualne zdanie w tej sprawie i nie mogą być w żaden sposób wykorzystywane w ewentualnej walce przeciwko ideom autonomii głoszonym przez RAŚ.

POWSTANIA ŚLĄSKIE?

*Spełniony marzeń wielki cud
Niewoli spadły z rąk kajdany.
Zmartwychwstał Górnośląski lud
Z polską na wieki już związany.*

*Królowo Polska z tronu gwiazd
Tyś w nasze serce męstwo wlała
Żeśmy nie dali naszych gniazd
Część ziemi śląskiej ocalała.*

Kazimierz Ligoń „Hymn Śląska”

W wychodzącym w Rybniku piśmie „Jaskółka Śląska” (luty 2000) wydawanym przez Ruch Autonomii Śląska, pomieszczono artykuł pod tytułem „Powstania śląskie?” pióra Ewalda Stefana Polloka. Znak zapytania w tytule autor usiłuje uzasadnić tym, że w III Powstaniu Śląskim brało udział wielu wyższych oficerów polskiego wojska, wymieniając m.in. gen. Romana Abrahama oraz podpułkowników Macieja Mielżyńskiego, Stanisława Baczyńskiego, Alojzego Nowaka, Rudolfa Niemczyka, Michała Żymierskiego i kilku innych oficerów, w tym por. Michała Grażyńskiego.

Autor nie wspomina wszakże o tym, że dwa pierwsze zrywy powstańcze Górnoślązaków, zostały brutalnie zdławione przez Niemców - właśnie dlatego, że rząd polski zajęty był w tym czasie wewnętrznymi problemami, a także wojną z bolszewikami i po odzyskaniu w 1918

(dok. na str. 7)

(dok. ze str. 6)

r. niepodległości jakby zapomniał o Śląsku. I dopiero po zwycięskiej bitwie warszawskiej - Cudzie nad Wisłą - i wobec niekorzystnego wyniku plebiscytu na ziemiach, na których walczyli powstańcy śląscy, postanowiono pomóc walczącym braciom Górnoszlązakom, delegując na Śląsk oficerów, broń i żywność. Na Śląsk przybył dyplomata, bojownik o powrót śląskich ziem piastowskich do Macierzy - Wojciech Korfanty.

Wróćmy do początków powstań śląskich. Z końcem wojny światowej, już w 1918 roku zaczęły tworzyć się na Górnym Śląsku konspiracyjne organizacje wolnościowe, bezwzględnie zwalczane przez Niemców. W Zagłębiu Dąbrowskim PPS i Narodowa Partia Robotnicza popierały dążenia wolnościowe Śląska. W 1919 roku powołana została Polska Organizacja Wojskowa Górnego Śląska, na czele której stanął Józef Grzegorzek. Organizacja szybko rosła w siłę i już w czerwcu



Tak wyglądały ulice Katowic w 1921 roku

dowództwo POW GŚŚl. zaczęło przygotowywać się do zbrojnego powstania. Niemcy poculi się zagrożeni. Zaczął się terror wobec Ślązaków optujących za przyłączeniem Śląska do Polski. Szałał Grenzschutz, paramilitarna siła zwalczająca Polaków dążących do przyłączenia Śląska do Macierzy.

(...) Po wydarzeniach w kopalni „Mysłowice”, gdy w sierpniu 1919 roku wybuchł strajk, który objął dziesiątki tysięcy robotników protestujących przeciwko przyjmowaniu do pracy byłych żołnierzy Grenzschutzu i po masakrze w dniu 15 sierpnia gdy na dziedzińcu kopalni zginęło 7 robotników, 2 kobiety i 11 letni chłopiec - zavrzało. W nocy z 16/17 sierpnia wybuchło I Powstanie Śląskie.

(...) Wolnościowcy zryw Górnoszlązaków był nie na rękę politykom polskim obradującym na Konferencji Wersalskiej. Politycy chcieli przyłączenia Śląska do Polski bez walki zbrojnej. Liczyli na wsparcie mocarstw zachodnich - Anglii, Francji i Włoch. Przeliczyli się.

Pierwsze powstanie zostało krwawo, ze straszliwym okrucieństwem, zdławione. Przedstawię tutaj fragment opowiadania jednego z mieszkańców Lipin Śląskich (Jan Helik. Monografia Lipin), gdzie odwet Niemców był potworny. Oto znanego powstańca Wojciecha Syskę, który najdłużej stawiał opór strzelając z karabinu maszynowego z wieży kościelnej. Niemcy po pojmaniu przywiązali za ręce pomiędzy dwa konie i tak pędzili z Lipin do Piasnik w pełnym galopie. Gdy Wojciech Syska upadł, nadal wleczono go po bruku aż do parku już... bez głowy.

(...) Po I Powstaniu Śląskim, tysiące bojowników i zwolenników przyłączenia Śląska do macierzy, musiało schronić się w Zagłębiu Dąbrowskim, gdzie powstał w Sosnowcu Główny Komitet Opieki nad Uchodźcami z poetą śląskim Augustynem Świdrem, który również musiał uchodzić z okręgu bytomskiego.

II Powstanie Śląskie również zakończyło się klęską, bo podobnie jak poprzednie, nie uzyskało odpowiedniej pomocy ze strony rządu polskiego. Wprawdzie była spontaniczna pomoc ludności z krakowskiego i Zagłębia Dąbrowskiego, ale była ona zbyt mała, aby przeciwstawić się dobrze uzbrojonym oddziałom Grenzschutzu.

I dopiero po niekorzystnym dla Polski plebiscycie, co miało związek z terrorem, antypolską propagandą i zastosowaniem przez Niemców kruczków prawnych (głosować mogli Niemcy, którzy nie mieszkali na Śląsku, a jedynie tam się urodzili), gdy po raz trzeci Ślązacy chwycili za broń - nadeszła pomoc rządu polskiego w postaci broni, żywności i skierowania na Śląsk Wojciecha Korfanteo i kilkunastu wyższych oficerów polskiego wojska.

(...) I tu rodzi się pytanie - a zatem na jakiej podstawie autor artykułu „Powstania śląskie?” twierdzi, że powstania nie były dziełem Górnoszlązaków pragnących powrotu do Polski? Jeśli w pierwszych dwóch powstaniach nie brali udziału oficerowie polscy i żołnierze polskiego wojska, to kto się bił, kto walczył z Grenzschutzem, kto ginął w Mysłowicach i Lipinach, na obrzeżach Katowic i Bytomia, kto ginął pod Górą św. Anny?! Dopowiem - ginęli polscy Ślązacy, robotnicy i chłopci, którzy od kilku stuleci potrafili zachować staropolską mowę, modląc się o Polskę w kościele katolickim i ewangelickim także.

Na zakończenie artykułu autor Ewald S. Pollok pisze: „Czy nadal należy mówić o powstaniach śląskich, czy też należałoby dodać - przygotowanych ze strony państwa polskiego”. I tu autor ma rację, choć tylko częściową, bo państwo polskie poparło jedynie III Powstanie Śląskie, które mu przewodził Wielki Polak, Ślązak Wojciech Korfanty. Ale cóż to byłoby za państwo polskie, gdyby nie poparło polskich Ślązaków pragnących przyłączenia prastarych ziem piastowskich do Polski, która po 123

latach odzyskała wreszcie niepodległość!

Odnosząc się do listu Henryka Sporonina w rubryce POLEMIKI, w którym zarzuca on Wojciechowi Korfanteemu „brak odpowiedzialności za skutki (...) przeprowadzonej przez siebie operacji” (czytaj III Powstanie Śląskie - przyp. B.J.), a następnie pisze: „Nie plułbym na niego. Zbłądził człowiek (...) jednym słowem tragiczna postać. Tylko współczuć. Lecz to nie powód do stawiania mu pomników i cięłych zachwytyw...”.

No cóż, pogratulować autorowi kultury, ale czego można żądać od zniemczonego Ślązaka mieszkającego w Niemczech pana Henryka Sporonina?

Nie wiem, ile lat liczy sobie autor tego ordynarnego paszkwilu, sadzę wszakże iż zapewne (jeśli jest starszym człowiekiem) nie mieszkał w Katowicach latem 1939 r. gdy do Katowic powrócił, z ciężkiego więzienia chory Wojciech Korfanty. W sierpniu 1939 tuż przed wybuchem II Wojny Światowej (...) zmarł. Miał manifestacyjny pogrzeb z wielotysięcznym tłumem Katowiczian, Ślązaków i Zagłębiaków. Na Jego grobie na cmentarzu przy ul. Francuskiej zawsze są kwiaty...

Bogusław J. Jędrzejec - Rybnik

Kontrowersyjny list pana Bogusława J. Jędrzejca z pewnością doczeka się repliki ze strony któregoś z publicystów „Jaskółki”. Redakcja wyraża nadzieję, iż będzie to odpowiedź merytoryczna, pozbawiona uwag pod adresem adwersarza, które mogłyby uchodzić za obraźliwe.

WIADOMOŚCI ZE ŚLĄSKA I ZE ŚWIATA

KAT DO WIEZIENIA?

Do Sądu Okręgowego w Opolu wpłynął akt oskarżenia przeciwko komendantowi obozu koncentracyjnego w Łambinowicach, utworzonego w 1945 r. przez władze polskie dla Ślązaków i Niemców. Czesław „G” oskarżony jest o popełnienie zbrodni przeciw ludzkości na co składa się m. in. udział w zabójstwie 48 osób w czasie wzniesionego przez obozowy personel pożaru jednego z baraków. Przypomnijmy, że liczba ofiar obozu w Łambinowicach kierowanego przez Gęborskiego waha się dość znacznie i w zależności od opracowań wynosi od kilkuset do kilku tysięcy osób.

BANKI W NOWYM BYTOMIU

Już ósmy z kolei bank zamierza w najbliższym czasie otworzyć swój oddział w rudzkiej dzielnicy Nowy Bytom. Być może już niedługo pospolita „Fryna” stanie się czymś w rodzaju rudzkiego city. Jak wynika z doniesień prasowych, wg. koncepcji rozwoju miasta opracowanej przez władze Rudy Śląskiej, Nowemu Bytomowi przypisano rolę miejskiego zagłębia bankowości.

TROPIKI W ŁUBNIANACH

W podopolskiej gminie Łubniany ma powstać dość specyficzny park rekreacyjny. Na 108 hektarach mają znaleźć się tropikalne rośliny, zwierzęta, baseny oraz oczka wodne i wodospady. Całość ma uzupełnić kilka placów zabaw, kortów tenisowych i kawiarni. A wszystko po to, aby zapewnić wypoczynek spragnionym upałów (?) i tropikalnego otoczenia. W powstaniu parku władze gminy widzą również szanse na rozkręcenie koniunktury gospodarczej w okolicznych wsiach.

PODATEK LINIOWY W ROSJI

Władze Rosji zdecydowały się na wprowadzenie liniowego podatku dochodowego w wysokości 13%. Ten liberalny system zastąpił poprzedni, w którym obowiązywała pięcio, a potem trzystopniowa skala podatkowa. Jednocześnie prezydent Putin zreorganizował system reprezentacji regionów na szczeblu federalnym: zamiast ipso iure prezydentów republik i obwodów, będą one w rosyjskiej izbie wyższej parlamentu reprezentowane przez dwóch wybranych przedstawicieli.

PRZYSZŁOŚĆ KORSYKI

Władze francuskie po długich negocjacjach z regionalnymi władzami Korsyki oraz tamtejszymi partiami politycznymi zdecydowały się przyznać wyspie autonomię. W ramach swych uprawnień wyspiarze będą mogli decydować o sprawach wewnętrznych, w tym: szkolnictwie, gospodarce oraz zagospodarowaniu przestrzennym. W gestii władz republiki pozostać ma m. in. polityka zagraniczna. Tymczasem 7 sierpnia w zamachu zorganizowanym przez radykalnych nacjonalistów zginął dawny przywódca nacjonalistów z „A Cuncolte Indipendentista”. Rossi odciął się od swej partii po zamachu jej sympatyków na prefekta Korsyki w 1998 roku.

CLINTON I ŚLĄSK

2 czerwca w Akwizgranie (Aachen - RFN), podczas uroczystości przyznania Nagród Karola Wielkiego, mówiąc o dziedzictwie kulturowym Europy prezydent USA Bill Clinton wymienił Śląsk. Poniżej fragment wystąpienia Billa Clintona:

„Jedność Europejska tworzy nową rzeczywistość z jednej strony wspólne, ponadnarodowe instytucje, podczas gdy z drugiej procesy decentralizacyjne sprowadzają władzę na najniższy szczebel. Szkocja i Walia mają swe parlamenty. W tym tygodniu wznawia prace rząd Irlandii Północnej, gdzie są korzenie mojej rodziny. Europa żyje głosem historycznych regionów, o których znów głośno - Katalonii, Piemontu, Lombardii, Śląska, Siedmiogrodu, Rusi - nie w kontekście separatyzmu, ale ducha zdrowej dumy i dziedzictwa.

Narodowa suwerenność jest wzbogacona przez żywe lokalne głosy, które czynią Europę bezpieczniejszą dla różnorodności, a przez przypomnienie naszego wspólnego humanizmu, zapobiegają niebezpieczeństwu skłócenia Europy z Ameryką w większym konflikcie”.

Bardzo nas cieszą te słowa. Wypada teraz mieć nadzieję, że zmagania europejskich małych narodów znajdą uznanie również nieco bliżej, przede wszystkim w krajach, które zamieszkują.

SPIS POWSZECHNY 2002

W 2002 roku między 21 maja a 8 czerwca przeprowadzone zostaną narodowy spis powszechny ludności i mieszkań oraz spis rolny. Będzie to dobra okazja, by zbadać jakim poparciem cieszy się idea narodowości śląskiej. Wątpliwe jednak czy polski rząd z niej skorzysta. Władzom RP wygodniej jest operować danymi wysysanymi z palca i głosić brednie o społeczeństwie jednolitym narodowo.

Nowość

Wszystkim znającym języki obce (angielski lub francuski) polecamy przewodnik po europejskich wspólnotach etnicznych, regionalnych i językowych wydany przez Europejską Federację „Maisons de Pays”. Publikacja ta prezentuje dorobek 32 europejskich wspólnot mniejszościowych (w tym Śląska) i dostępna jest w rybnickim biurze RAŚ. Cena: 45zł; książkę można również zamawiać pocztą (wysyłamy za zaliczeniem pocztowym).

„JASKÓŁKA” NA CD

W rybnickim biurze RAŚ można nabyć płyty kompaktowe z wydanymi dotychczas numerami „Jaskółki Śląskiej”.

BIURO W KATOWICACH

Informujemy, że katowickie biuro Ruchu Autonomii Śląska, przy ul. Sokolskiej 10a/4, czynne jest we wtorki w godzinach 10.00-17.00 oraz w środy od 10.00 do 14.00. Tel. 32/597817.

